POCZTA | Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. | Warszawa-Działdowo, dnia 30 maja 1926 r. | Nr. 20.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Do Ducha Świętego.

Duchu Boży, mieszkaj z nami,
Nawiedź myśli obłądzone,
Bogacąc nieba łaskami
Serca od Ciebie stworzone.

Pocieszycielu prawdziwy!
Darze Boga wysokiego!
Ty miłość, ogień, zdrój żywy,
Ty olej światła dusznego.

Ty darami siedmioraki,
Ty moc Ojcowskiej prawice,
Ty ruszasz język wszelaki,
Spełniasz nieba obietnice.

Oświecaj zmysłów ciemności,
Wlej miłość twojem natchnie=
Ciała naszego krewności [niem,
Podpieraj Boskiem ramieniem.

Broń nas od nieprzyjaciela,
Byśmy zewsząd pokój mieli,
I przy Tobie wśród wesela
Przygód wszelkich uniknęli.

Niech nas przez Cię Ojciec słu=
Niech Syna Jego poznamy, [cha
I od nich obydwóch Ducha
Niech Cię wiarą ogłaszamy.

Chwała bądź Ojcu Królowi,
Synowi oddajmy chwałę!
Chwała Świętemu Duchowi
Teraz i przez wieki całe.

Franciszek Karpiński.

---

7) **Dary duchowe, które są?**

(Dokończenie).

Zdarzało się, że gdy kogo Duch Święty natchnął, ten zaczął potem mówić słowa modlitwy, dziękczynienia i uwielbienia Boga w taki sposób, że tego inni nie rozumieli. Było to, jak byśmy teraz powiedzieli, górne mówienie. Tak, jak się to i dziś zdarza. Gdybyście wzięli do ręki jaką dzisiejszą uczoną książkę teologiczną, choćby była pisana po polsku, jednak czytając ją, nie rozumielibyście. Bo rzeczy wiary są to rzeczy wielkie, tak, że o nich nie można mówić językiem powszednim, a już najmniej językiem brzydkim. Sam język, który o nich mówić chce, pragnie tę wielkość ogarnąć i nastrajając się do niej, staje się dla nieuczonego niezrozumiałym. Dla tego to nakoniec:

W y k ł a d a n i e j ę z y k ó w także wymienione jest jako osobny dar wielce potrzebny. Wykładanie języków i dziś jest potrzebne. Oto macie naprzykład Biblję w języku polskim, rozumiecie polskie słowa, a jednak nieraz te słowa w tem, co mówią, wydawają się jakby jako obca mowa. I tak, gdy Ewangelista Jan pisze te górne sława: „Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga i Bogiem było i stało się ciałem“, — któż te słowa zrozumie, jeśliby mu naprzód nie były wyłożone? Dopiero, gdy się to wyłoży, że słowo oznacza Pana Jezusa jako Boga prawdziwego, a ciało oznacza człowieka, dopiero potem ta górna mowa staje się zrozumiałą, bo rozumiemy wtedy, że Pan Jezus jako Bóg prawdziwy, musiał być już na początku i musiał być u Boga i dopiero później stał się człowiekiem. I tak każde kazanie nie jest czem innem, jak wykładaniem tych górnych języków, któremi te wielkie sprawy Boże opowiadają i chwałę Bożą głoszą Apostołowie i prorocy, Pańscy, aby każdy człowiek swój własny język wyjął z niskości powszedniego życia i uświęcił go przez używanie takowego do mówienia o wielkich sprawach Bożych i do oddawania Bogu czci, chwały i dziękczynienia, Amen.

Ks. Jerzy Badura.

Z krwawych dni przewrotu.

Dzień 12 maja zapisał się krwawemi zgłoskami w dziejach Polski. W dniu tym bowiem wybuchła na ulicach Warszawy bratobójcza walka. Z jednej strony przy boku p. Prezydenta Wojciechowskiego i rządu, na którego czele stał premjer Witos, bronili Konstytucji generałowie: Rozwadowski, Zagórski i Kukiel na czele wiernych wojsk, szkoły podchorążych i marynarzy — z drugiej strony następował marszałek Piłsudski, na czele sił wojskowych, którymi dowodzili generałowie: Burkat-Bukacki, Orlicz-Dreszer, Rydz-Smigły; Wróblewski i inni. W piątek dnia 14 w południe rząd wraz z p. Prezydentem Wojciechowskim i premjerem Witosem, pragnąc uniknąć dalszego rozlewu krwi bratniej, w starej rezydencji króla Jana Sobieskiego, Wilanowie pod Warszawą, zrezygnował. P. Prezydent Wojciechowski zrzekł się swej władzy i godności. Premjer Witos w imieniu rządu podał się do dymisji. Przeszło 300 osób zostało zabitych, z górą 1000 odniosło rany!...

P. Marszałek Piłsudski, wbrew żądaniom lewicy, nie ogłosił się dyktatorem, zatrzymał dla siebie tylko tekę ministra spraw wojskowych, postanowiwszy pono ukrócić nadużycia, jakie się w ostatnich czasach szerzyły. W porozumieniu z p, Marszałkiem Sejmu, Ratajem, utworzył p. Marszałek Piłsudski nowy rząd, mianując premjerem prof. Bartla, ministrem spraw wewnętrznych gen. Młodzianowskiego, spraw zagranicznych p. Aug. Zalewskiego, oświaty p. Mikułowskiego-Pomorskiego i t. d.

Pogrzeb ofiar odbył się uroczyście na cmentarzu wojskowym w obecności duchowieństwa katolickiego, ewangelickiego i prawosławnego. Odbyły się też nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań, a także żydowskiej, wszędzie obecni byli liczni przedstawiciele władz.

Poznańskie i Pomorskie województwa wiernie stały przy poprzednim rządzie, kierowane gorącą miłością Ojczyzny.

Wojska Poznańskie, które wyruszyły na pomoc p. Prezydentowi, powróciły do swoich koszar.

Władzę objął, stosownie do brzmienia Konstytucji, p. marszałek Sejmu, Rataj, który zwołał Zgromadzenie Narodowe na dzień 31 maja, które ma obrać nowego Prezydenta.

Nie brak w Polsce obywateli-patrjotów. Wrogowie, którzy uważali, że należy wykorzystać zamęt w kraju, przekonali się, że naród polski nie zapomina o kresach swoich i że czuwa nad niemi.

Na różnych urzędach poczyniono zmiany, pousuwano

różnych urzędników i zastąpiono ich miejsce zwolennikami tymczasowego rządu.

W stolicy, mimo dwudniowych walk na ulicach, wielkich spustoszeń nie widać, szyby wybite powstawiano, ulice, na których porobiono okopy, uporządkowane. Nastrój spokojny, poważny. Naród rozumie zadanie swe w tej chwili. Oby Bóg czuwał nad Polską i uchronił ją od dalszych nieszczęść.

Sprawy polityczne.

Niemcy. Drugi gabinet Luthra upadł, obalony skutkiem votum nieufności, głoszonego przez demokratów w sprawie rozporządzenia flagowego, za którym to wnioskiem głosowali także komuniści. Niemcy przeżyły przesilenie gabinetowe, które przeciągało się, bo w Reichstagu niemieckim jak i w kilku innych parlamentach ani prawica, ani lewica nie rozporządzają odpowiednią większością głosów i nie mają dość siły, aby skierować rydwan państwowy w zdecydowanym kierunku.

— Śledztwo przeciwko radykalno-prawicowym organizacjom, które przygotowały ostatnio wykryty putsch, trwa w dalszym ciągu. Zdobyto już cały szereg sensacyjnych dokumentów, stwierdzających niewątpliwie łączność pomiędzy szeregiem odpowiedzialnych polityków niemiecko-narodowych a organizatorami zamachu. W szczególności wynikami śledztwa skompromitowany jest nadburmistrz wolnego miasta Lubeki, Neumann, który był upatrzony przez zamachowców na kanclerza Rzeszy w razie udania się zamachu. Minister Külz wydał zarządzenie zawieszenia nadburmistrza w jego czynnościach. Nadburmistrz zaprzecza utrzymywania jakichkolwiek bliższych stosunków z zamachowcami, jest jednak wiadomem, iż śledztwo przejęło korespondencję między radcą Classem, jednym z najbardziej wybitnych organizatorów Ostvereinu a D-rem Neumannem.

— Dnia 20 maja wznowione zostały w Berlinie rokowania handlowe pomiędzy Polską a Niemcami. Tematem układów jest ustalenie tych gatunków towarów, jakie wolno wprowadzić z jednego państwa do drugiego.

— Dnia 25 maja doszło na ulicach Berlina do krwawych starć między Stahlhelmem a komunistami.

Anglja. Strejk robotników w kopalniach węglowych trwa nadal. Opinja publiczna z wielką sympatją odnosi się do strejkujących górników, potępiając nieustępliwe stanowisko właścicieli kopalń.

RZECZY CIEKAWE.

Kiedy będzie koniec świata? Z nową przepowiednią końca świata wystąpił profesor Moulton z uniwersytetu w Oxford, w Anglji. Według jego zdania, ziemia nasza istnieje już 2 miljardy lat. Ponieważ zaś planeta tego typu trwa przeciętnie jeden kwadryijon, czyli miljon miljardów lat, przeto ziemia nasza istnieć będzie jeszcze pół miljona razy dłużej, niż istnieje dotychczać. Następnie jednak słońce i ziemia zbliżą się tak bardzo do siebie, iż ziemia spłonie w mgnieniu oka, jak garść prochu strzelniczego.

Na Wołyniu pojawiły się stada wściekłych wilków. Niemal na granicy Małopolski Wschodniej, między Złoczowem, Łanówcami a Zdołbunowem pojawiły się w dużej ilości wściekłe wilki. Skutkiem pokąsania przez wściekłego wilka Michał Łazarczuk zmarł, mimo wzięcia 18 zastrzyków serum przeciw wściekliźnie. Drugi chłop, Zieliński, również przez wściekłego wilka pokąsany, nie ufając lekarzowi, udał się do jakiegoś „cudotwórcy“ w Narajowie i oczywiście w krótkim czasie zmarł, pokąsawszy przedtem rodzinę i sąsiadów, w liczbie 8 osób. Pokąsani leczą się w ambulatorjum w Mizoczu. Niewiadomo jednak, czy serum normalnie stosowane od ukąszeń przez psy, odniesie skutek. Wśród chłopów utrzymuje się wersja, że w lasach zdołbunowskich znajduje się większa ilość wściekłych wilków. Władze zarządziły na nie specjalną obławę.

Nieco o prasie amerykańskiej. W pewnym dzienniku amerykańskim można było wyczytać: „Wczoraj donieśliśmy pierwsi o śmierci pana Adama Svansona. Zawiadamiamy dziś również pierwsi, że wiadomość ta była przedwczesna. Jak z tego widać, dziennik nasz podaje wiadomości najwcześniejsze swoim czytelnikom.“ Inny dziennik znowu, także oczywiście amerykański, podał wiadomość o śmierci znanej osobistości również przedwcześnie. Gdy niedoszły nieboszczyk nadesłał sprostowanie, dziennik ów, aby pozostał wiernym samemu sobie, zamieścił nazwisko odżyłego w rubryce urodzin.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Występ artystów Opery Warszawskiej. Przybyli tu artyści Opery Warszawskiej zbierali żniwo, stęskniona bowiem za dobrą muzyką licznie zebrana inteligencja, obywatelstwo i ziemiaństwo nie szczędziła oklasków wykonawcom.

— Dom przy ulicy Młynarskiej, będący własnością mistrza krawieckiego, p. Rucińskiego, nabył p. Karczewski, rzeźnik, za 6 tysięcy złotych.

Płośnica. Zorganizowana została tu ochotnicza straż pożarna. Zapisało się 20 członków. Do Zarządu weszli pp.: sołtys Redzanowski, Nowakowski, Połomla, Werner, Grecinger, Wolf i Packie. Składka członkowska wynosi 50 groszy miesięcznie.

Czarnylas. Uroczystości 3-go Maja. Cała uroczystość odbyła się w Czarnymlesie, w której wzięła udział młodzież szkolna z Czarnegolasu, Kotowskiego, Szklarki Przygodzickiej, Bledzianowa i Ludwikowa, oraz publiczność miejscowa i pozamiejscowa. Już od kilkunastu dni przed Trzecim Majem dzieci szkolne uczyły się i oczekiwały tego radosnego święta narodowego, jakim jest 3-ci Maj. Z ust dzieci sypały się życzenia: „Ach, gdyby też tylko była pogoda, ach, oby też nie padał deszcz i było ciepło.“ Skąd się wzięła ta radość w duszach tych małych, młodych, przyszłych obywateli? Skąd to niecierpliwe oczekiwanie? Otóż dzień ten miał być o wiele uroczyściej obchodzonym, niż zeszłego roku. Cóż powiększyło tę uroczystość? Niewątpliwie powiększyły ją różne ćwiczenia gimnastyczne i zawody dzieci szkolnych z wyżej wymienionych szkół. Na to wszystko cieszyły się dzieci i tego też najbardziej oczekiwały, a cierpliwość i oczekiwanie napinały najbardziej nagrody, które miały otrzymać najlepsi zawodnicy z poszczególnych szkół. I właśnie te różne ćwiczenia i zawody przyczyniły się do podniesienia tejże uroczystości, która wraziła się cała w pamięć młodych i starszych, pozostawiając w sercach dużo wspomnień na dłuższy czas, a niektórym na całe życie. Nareszcie nadchodzi ten ukochany 3-ci Maj. Dzieci już w poprzednim dniu przygotowywały sobie ubrania i jedzenie na dzień przyszły. Niektóre kłóciły się między sobą, jedne mówiły: „Będzie jutro padał deszcz“, a drugie przeciwnie: „Nie, jutro musi być pogoda, a po 3-im Maju niech leje, ile się podoba.“ W poniedziałek rano niebo pokryte było dosyć ciężkiemi chmurami, lecz nie padało, ale za to było zimno. Dziewczynki ubrały się w najlepsze sukienki, no i chłopcy także. Tak, jak niebo się zachmurzyło, tak samo i twarze dzieci były pochmurne, przygnębione zimnem. Lecz wesoła pieśń: „Witaj majowa jutrzenko“ i inne rozgrzały i rozweseliły młode dusze. Około godziny 11-ej dzieci ewangelickie i dorośli poszli do swojego kościoła, a katolicy tak-e do swojego na nabożeństwo. Nabożeństwo ewangelickie odprawił kier. Pfeifer, gdyż ks. Łabędzki był chory. W kościele odśpiewaliśmy pieśń: „Chwal duszo Pana“, poczem p. kier. Pfeifer w krótkich słowach skreślił znaczenie i doniosłość tego święta, jakim jest dzień 3-go Maja. Po nabożeństwie poszliśmy do szkoły po dzieci katolickie. Ze szkoły odbył się wspólny pochód z orkiestrą i banderją na Rynek w Czarnymlesie. Na Rynku przemówił p. kier. Kwiatkowski, który przedstawił zebranym: „Dlaczego dzień 3-go Maja jest świętem narodowem, dlaczego właśnie ten dzień wybraliśmy na święto narodowe, dlaczego powinniśmy go najuroczyściej obchodzić?“ Da się to ująć w następujące słowa: Otóż dlatego wybraliśmy ten dzień 3-go Maja na święto narodowe, że właśnie w tym dniu roku 1791 zaszła w dziejach historji wielka zmiana, wielkie zdarzenie. W 18-tym wieku, w chwilach, gdy trzej sąsiedzi-wrogowie szarpali Polskę, Polacy zdobyli się na to, że postanowili pokonać wroga i siebie nie orężem lub mieczem, lecz siłą ducha i woli, a znakiem i dowodem tego wszystkiego jest właśnie Konstytucja, czyli spis praw, uchwalonych w dniu 3-go Maja 1791 roku. Dlatego właśnie ten dzień wybraliśmy na święto narodowe. W na-

wiasie zaznaczę, że właśnie Konstytucja przyczyniła się do tego, że chłop francuski i niemiecki został uwolnionym od pańszczyzny i nie potrzebował panu za darmo pracować na roli. Po przemówieniu dziewczynka wygłosiła wierszyk o 3-im Maju. Na zakończenie odśpiewano pieśń: „Boże, coś Polskę." Z Rynku odbył się pochód przez wieś do komisarjatu i z powrotem na boisko szkolne w Czarnymlesie. Pochód przez wieś z orkiestrą i banderją ściągnął masę ludzi na boisko, gdzie miała się odbyć może najważniejsza część uroczystości. Po przybyciu na boisko, dzieci zebrały się w oznaczonych miejscach, a publiczność wokoło. Wstępem do rozpoczęcia niby drugiej połowy uroczystości było przemówienie p. kier. Pfeifera, który streścił warunki powstania Konstytucji, poczem dwie dziewczynki ewangeliczki, jedna z Czarnegolasu, druga z Kotowskiego, wygłosiły wierszyki o 3-im Maja, Po przemówieniu p. kier. Pfeifera i po deklamacji wierszyków odbyły się ćwiczenia wolne chłopców z poszczególnych szkół. Po wolnych ćwiczeniach chłopców zostały przeprowadzone korowody dziewcząt, na które ludzie nie mogli się napatrzyć. Potem odbyły się zawody w biegach osobno chopców i dziewcząt z poszczególnych szkół. Najlepsi biegacze i biegaczki otrzymywali nagrody. Pomiędzy innemi były: farby, kreski, piórniki, bloki, książki, piłki i t. d, Potem po biegach najlepsi biegacze z poszczególnych szkół, którzy otrzymali nagrody, biegli w workach o wspólną nagrodę. Po biegach w workach nastąpiło zbijanie garnka przez dziewczęta z zawiązanemi oczyma. Na tem zakończono zawody. W końcu jeszcze młodzież pozaszkolna z Bledzianowa pod przewodnictwem nauczyciela, p. Matysika, pokazała kilka bardzo ładnych ćwiczeń i odśpiewała ładną pieśń: „Wypłynął księżyc." Ludzie pchali się, gdyż nie mogli napatrzyć się tym młodym zawodnikom, tak, że nawet policja musiała ich wypraszać z oznaczonych do zawodów miejsc. Niejedni z rodziców mówili jedni do drugich: „Nam to za Niemców nie robili takich uciech i wygód, jak tym dzieciom." A więc zazdrościli niejedni tego dzieciom. Całą uroczystość zakończyło podziękowanie za tak liczne wzięcie udziału w uroczystości przez p. kier. Kwiatkowskiego i odśpiewanie Roty Konopnickiej „Nie rzucim ziemi", poczem dzieci i publiczność rozeszli się do domu. Niejako zakończeniem uroczystości 3-go Maja było przedstawienie, zorganizowane przez młodzież pozaszkolną z Czarnegolasu. Odegrana została sztuka: „Chłopi arystokraci" u p. Bunka w Czarnymlesie. Ludzi było na przedstawieniu bardzo dużo, a aktorzy wywiązali się ze swego zadania wyśmienicie. Niech praca oświatowa młodzieży w Czarnymlesie posłuży młodzieży z sąsiednich wiosek za przykład i będzie zachętą do takowej. N.

Rojów, pow. Ostrzeszów. Uroczyste zakończenie kursu pozaszkolnego. W niedzielę dnia 2 maja r. b. odbyła się w tutejszej szkole ewangelickiej pod kierownictwem p. nauczycielki Disterheftówny uroczysta wieczornica uczestników kursu pozaszkolnego z współudziałem dzieci szkolnych. Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 5 po południu. Poprzednio dokonano 2 zdjęcia fotograficzne. Pomiędzy gośćmi było też wiele osób z miasta, również zaszczycił swą obecnością uroczystość p. Inspektor Szkolny Hećka z Ostrzeszowa. Na program wieczornicy złożyły się: śpiewy chóralne na 1 i 2 głosy, deklamacje, monolog humorystyczny, sztuczka teatralna w 1 akcie pod tytułem: „Pan Majsterek", ćwiczenia gimnastyczne, tańce rytmiczne i t. p. Widzowie w dowód zadowolenia darzyli dużych jak i małych „aktorów" gorącemi oklaskami. Na ogólne życzenie powtórzono taniec dziewcząt z pałąkami, który można uważać za atrakcję przedstawienia. Na zakończenie zabrał głos p. Inspektor Szkolny i w serdecznych, a wszystkim dostępnych słowach mówił o znaczeniu kursów pozaszkolnych i o uroczystości właśnie odbytej. Podniósł ważność współpracy domu ze szkołą, wskazał na to, wiele pożytecznego może się młodzież dorastająca nauczyć na kursach pozaszkolnych, unikając tem samem wpływów demoralizujących. Liczna obecność rodziców była dowodem, iż tutejsza ludność ewangelicka interesuje się szkołą polską i popiera dążenia, prowadzące do uszlachetnienia młodzieży.

Hetmanów: Pogrzeb. Smutna niespodzianka spotkała naszą wioskę. Oto dnia 4 maja w poniedziałek zmarł nasz ukochany sąsiad, brat Jan Lachmann. Zmarły chorował na raka na szyi. Zdawało mu się, że to przejdzie, tymczasem choroba rozszerzała się aż do chwili, kiedy pomoc lekarska okazała się bezradna, gdyż była już spóźniona. Odwieziono go na kilkanaście dni przed śmiercią do szpitala w Poznaniu, lecz lekarze nie mogli dokonać operacji, bo rak objął już całą szyję. Wskutek odkładania leczenia na później, nasz ukochany brat przypłacił śmiercią. Niech to będzie dla innych przestrogą. Z Poznania musiano go przywieźć do domu, gdzie w poniedziałek w południe o godzinie w pół do 12-tej Bóg powołał go do siebie w 48-ym roku życia. Zmarły pozostawił wcześnie owdowiałą żonę, dwie córki i dwóch synów. Pogrzeb odbył się w piątek dnia 7 maja po południu w Czarnymlesie. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze miejscowej i pozamiejscowej ludności. Nie było tam oka niezwilżonego łzami z bólu, żalu i smutku. Niech Bóg miłosierny weźmie w swą opiekę wdowę i sieroty i ześle swą pomoc i pociechę z nieba, bo na ziemi nikt jej dać nie może.

Radosna uroczystość w Djakonacie warszawskim. W pierwszym dniu świąt Zesłania Ducha Świętego odbyła się podniosła uroczystość w kaplicy Domu Starców przy ulicy Żytniej, gdzie też mieści się Djakonat. Ksiądz djakon Mieczysław Rueger w serdecznych słowach przemówił do licznie zgromadzonych, przedewszystkiem zaś do trzech kandydatek: Amelji i Emilji Waleschówien, córek sołtysa z Uzdowa w powiecie działdowskim i Marji Kalecianki ze Śląska — którym w dniu tym nadane zostały próbne czepki, błogosławiąc im na nową drogę życia. Tak, jak trzej uczniowie Chrystusowi po cudownem Przemienieniu Pańskiem, mają te trzy siostry pójść obraną przez się drogą obowiązków, mając w sercu i przed oczyma Syna Bożego, najcięższe trudy znosząc dla Niego i z imieniem Jego na ustach. Pięknie odśpiewaną pieśnią złożyły siostry obietnicę służenia Panu swemu ochotnie i radośnie. Bóg niech wysłucha modłów ich i niech błogosławić raczy ich pracy.

Trzeci doroczny Zjazd Związku Polsko-Ewangelickich Zborów i Towarzystw odbędzie się w Warszawie w dniach od 6 do 8 czerwca r. b. Zjazd ten poświęcony jest sprawom religijno-oświatowym, w szczególności pracy wśród młodzieży polsko-ewangelickiej, projektowi prawa małżeńskiego i kwestji zjednoczenia Kościołów ewangelickich w Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd zapowiada się bardzo dobrze. Poza licznemi zgłoszeniami z kraju, są i zagraniczne, głównie z Czechosłowacji.

Wilno. Pierwszy Powszechny Zjazd Ewangelików w Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, zważywszy na wypadki doby obecnej, Kolegjum odracza. Wielka ilość nadeszłych zgłoszeń uczestnictwa w Zjeździe utrwaliła w powziętym zamiarze zwołania ponownie Zjazdu w Wilnie w roku bieżącym. O ścisłym terminie będzie podane odpowiednie powiadomienie.

Znaczenie Polski w Europie. Znakomity mąż francuski, który bawił niedawno w Polsce, p. Paul-Boncour w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journal'a" oświadczył, iż Polska jest krajem godnym podziwu, dokonała bowiem wysiłku bardzo interesującej odbudowy. Kraj ten stanowi rynek zbytu dla państw Europy zachodniej. Losy nowej Europy nie będą rozgrywały się odtąd nad Renem, lecz w Polsce. Zdaniem p. Paul-Boncoura sprawa litewska może być rozwiązana, a stosunki z Gdańskiem są obecnie lepsze. Rosja przedstawia niewiadomą i stanowi niebezpieczeństwo. W końcu p. Paul-Boncour zaznaczył, iż Francja pozostanie wierną Polsce. Poza sprawą uczucia wchodzą tu w grę interesy pokoju europejskiego.

Przewozowy handel Polski. Obok bardzo niewygodnego położenia wojskowego Polski, państwo nasze, znajdujące się między Rosją a Niemcami; na szlaku wielkich dróg handlowych ze wschodu na zachód i od Bałtyku do morza Czarnego prowadzących, jest w wyjątkowo szczęśliwem położeniu gospodarczem. Polska bowiem po za handlem własnemi wytworami, może ciągnąć wielkie zyski z obcego handlu, zmuszonego do posługiwania się jako środkami przewozu swych towarów — naszemi kolejami żelaznemi. Dotychczas, dzięki bezładowi w gospodarce Rosji i częściowemu zanikowi jej handlu zewnętrznego, te korzyści z handlu przewozowego nie były zbyt wielkie. Przewóz jednak przez Polskę wzrasta stale. W roku 1923 wyniósł on 211 tysięcy wagonów, w roku 1924 — 252 tysiące wagonów, w roku 1924— 261 tysięcy wagonów. Dalszy wzrost zależy głównie od roz-

woju handlu zagranicznego Rosji. W każdym razie w roku bieżącym spodziewać się należy zwiększenia jeszcze przewozu a to w związku z zawarciem umowy kolejowej z Rosją Sowiecką i przygotowaną obecnie takąż umową z Niemcami ze Wschodem i Rosji z Zachodem dla przewozu naszeem kolejami.

Ilość świń w Polsce. Podług spisu świń z r. 1920 w całej Polsce okazało się 5,170,000 sztuk świń. Przyjmując, że w ciągu lat 5 przyrost wynosi 40 na 100, stan pogłowia wyniesie mniej więcej 7 miljonów. Z czego wynika, że na 1000 mieszkańców wypada 250 sztuk świń. Ta przybliżona statystyka będzie dla nas posiadała pewne znaczenie dopiero po zestawieniu z odpowiedniemi liczbami innych państw. Otóż okazuje się, że Niemcy na 1000 mięszkańców mają 437 sztuk. Danja na 1000 mieszkańców 332 sztuki. Liczby te wskazują, że hodowla świń w Polsce jest jeszcze słaba i wybitnie można ją podnieść.

Z za kordonu.

Jedwabno, O zabawnym wypadku, który zaszedł w tutejszej wiosce, donoszą obecnie gazety. Gospodarz Sch. z wioski sąsiedniej, podpiwszy sobie, udał się w drogę ku domowi. Przy końcu wioski ujrzał przed jakąś chatą białą postać, która okrutnie jęknęła. W strachu uciekł do oświetlonego budynku i w towarzystwie właściciela tegoż, uzbroiwszy się w latarnię, poszli na miejsce, gdzie miała być „śmierć." Zobaczywszy jej postać, uciekli, Sch. z latarnią w ręku, 3 kilometry biegł do domu. Dopiero następnego dnia okazało się, że pod świeżo wapnowanem drzewem leżała z prosiętami maciora, która jęczała i wystraszyła pijaka.

Awanturnicze plany Stahlhelmu. Generał v. Deimling ogłasza w „Berliner Tageblatt" uwagi, ujęte z punktu widzenia wojskowego, o awanturniczych planach niemieckiego „Stahlhelmu", który, jak wiadomo, zamierza wtargnąć do Polski, połączyć się z armją sowiecką i wyprzeć następnie wspólnym wysiłkiem wojska francuskie, które przez ten czas terytorjum niemieckie aż po Łabę. Generał v. Deimling uzasadnia bezsensowność tego planu i pisze, że nacjonaliści niemieccy nie doceniają armji polskiej, a przeciwnie przeceniają armję sowiecką. Przecież wojska Focha wtargnęłyby natychmiast do Niemiec i zajęły Berlin. Mussolini zaniósłby swój sztandar narodowy poza Brenner. Anglicy wylądowaliby nad Bałtykiem, a Rosja pozostawiłaby awanturników niemieckich własnemu losowi. Za pomocą napowietrznych ataków gazowych zniszczonoby niemieckie okręgi przemysłowe i największe miasta. Generał v. Deimling uważa jednak, że nie należy patrzeć przez palce na różnych „Stahlhelmów", ponieważ nietylko radykalizują opinję wewnątrz kraju, ale szkodzą opinji niemieckiej poza granicami państwa.

Manifestacje pruskie na granicy pruskiej. W dniu 19 czerwca r. b. odbędzie się w Lemberku na Pomorzu pruskiem, tuż nad granicą polską, wielka manifestacja prusko-nacjonalistyczna, zorganizowana przez „Stahlhelm." W manifestacji tej ma wziąć udział kilka tysięcy delegatów z całych Niemiec, oraz wiele gości honorowych, między innymi książę Oskar pruski, marszałek Mackensen, generał von der Goltz i inni. Celem manifestacji jest, jak zaznaczają pisma niemieckie, odnowienie i zacieśnienie węzłów, łączących Niemcy z oderwanemi od Rzeszy prowincjami.

Ze świata.

Rozruchy chłopskie w Sowietach. Wskutek nadużyć, popełnionych przy rozdawaniu zapomóg na zasiewy w powiecie Leninskim, jak donosi „Krasnaja Gazeta", przy końcu marca wybuchły wielkie rozruchy wśród włościan, przyczem zabito pewną liczbę robotników-komunistów.

Poradnik gospodarski.

Jak nabywać nawozy sztuczne na kredyt. Korzyści, jakie płyną dla rolnika z używania nawozów sztucznych, są nadto dobrze znane, by o nich na tem miejscu mówić. Jednakże z powodu ciężkiego położenia finansowego wsi polskiej, nabywanie nawozów sztucznych za gotówkę stało się przeważnie niemożliwe. Trzeba umożliwić rolnikom zaopatrzenie się w nawozy w tym ciężkim okresie. Instytucje rządowe i organizacje rolniczo-handlowe przystąpiły do sprzedaży nawozów na kredyt. Wobec tego najszersze masy rolników powinny wykorzystać tę sposobność, pozwalającą im na zaopatrzenie się w nawozy na dogodnych warunkach. Tembardziej, że spłatę należności można będzie uskutecznić z nadwyżki plonów, jaką użyte nawozy spowodują. Obecnie nawozy sztuczne udzielają na kredyt trzy rodzaje instytucyj: 1) Państwowy Bank Rolny; 2) Spółdzielnie rolniczo-handlowe; 3) syndykaty rolnicze. Przyjrzyjmy się po kolei działalności na tem polu powyższych instytucyj. 1) Najdogodniejszy kredyt na nawozy sztuczne udziela Państwowy Bank Rolny. Okoliczność tę zawdzięczać należy głównie temu, że Bank ten dostarcza rolnikom nawozów na kredyt bezpośrednio z wytwórni, z pominięciem długiego łańcucha pośredników, wskutek czego koszta dla odbiorcy wypadają stosunkowo niskie, Państwowy Bank Rolny dostarcza na kredyt następujących nawozów: azotniaku i saletry chilijskiej z Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, oraz superfosfat, kainit i sole potasowe.

Zastosowanie drzewnego popiołu w kurnikach. Popiół drzewny sam jest cennym nawozem, gdyż posiada dużo potasu, ale może mieć także jeszcze kilka zastosowań, naprzykład można go mieszać z nasieniem marchwi lub maku, żeby go równiej wysiewać, obsypywać nim liście roślin napadanych przez pchełkę jarzynówkę, lub smużkowaną, do przyrządzania ługu do prania i t. p. Popiół wstrzymuje fermentację odpadków, więc zagranicą posypują nim śmietniki, w ustępach nieczystość i t. p. Spotykałem również posypanie nim pomiotu (gnoju) ptasiego w kurnikach. Jest to słuszne, bo drób zamykany na noc, żeby do nich nie dostał się jaki szkodnik, więc fermentujące ich pomiot wydziela szkodliwy dla drobiu zaduch. O tem wiedzą gospodynie, kiedy rano otwierają kurniki, szczególnie letnią porą, skutkiem ciepła fermentacja pomiotu silniejsza, więc i zaduch większy, Przez posypywanie popiołem pomiot kurzy jest więcej wartościowy, bo nie traci skutkiem fermentacji swoich cennych składników, a przybywają mu nowe z popiołu. Również przekonano się, że po nasypaniu w szpary zabija wszelkie robactwo w kurniku, naprzykład weszki kurze i inne.

Wesoły kącik.

Pracowity.

— Mój syn bardzo, ale to bardzo lubi pracę.

— Tak? To chwalić Boga!

— A tak! tak! Całemi dniami przyglądałby się pracującym.

W nic nie wierzy.

— Widzę, że pan jesteś niedowiarkiem.

— Może być. Ale ja wierzę w to tylko, co rozumiem.

— O, o, o, to znaczy, że pan w nic nie wierzy.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 26 maja za 100 kilo: Żyto kresowe 37,25, jęczmień kongr. na kaszę 35,—, owies kongr. 39,25, łubin żółty 26,—. Podaż zwiększona, obroty małe.

Rynek pieniężny, Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 27 maja za dolara 10 zł. 97 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie załegłej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Voża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.